Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, sobota 7 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40 z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 129 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

——— o o o ———

Zaczepki obrońców z P. P. S.

Na rozprawie wczorajszej przesłuchiwano **dalszych oskarżonych, pozostających w więzieniu.** Specjalnie ciekawych momentów nie było. Jak zwykle, tym razem inni, obrońcy z PPS. zaczepiali przewodn. r. Markiewicza, **szukając sposobności do awantury.** Dzięki jednak bardzo **spokojnemu stanowisku** przewodn. rozprawa minęła **bez większych scysyj.** Odznaczyć się chciał, ale bezskutecznie, p. Heski.

Z zadowoleniem musimy podnieść, że **„Goniec Krakowski“ zyskał największe „prawo obywatelstwa“ wśród wszystkich obecnych na sali.** Począwszy od Trybunału, a skończywszy na oskarżonych, wszyscy z ogromnem zainteresowaniem czytają sprawozdania „Gońca“ z rozprawy. Nawet obrońcy z PPS....

Czwarty dzień rozprawy.

Semickie nosy za lornetką.

O godz. 9.15 przyprowadza straż przesłuchanych wczoraj oskarżonych. W parę minut później wychodzą ze swojej sali sędziowie przysięgli i zajmują miejsca. Oskarżeni powstają wobec sędziów przysięgłych. Wymiana ukłonów pomiędzy ławą obrońców ców a przysięgłymi. Obrońcy i zastępcy poszkodowanych żywo dyskutują i gestykulują.

Mec. Szurlej dowodzi wobec pp. Liebermanna i Śmiarowskiego. Na sali coraz ludniej. Galerja obsadzona przez semitki. Z za lornetek wychylają się ostro zakrzywione nosy.

Godz. 10.30. Na sali poruszenie. Za chwilę ma zjawić się Trybunał. Mówią, że odbywano narady w sprawie wyłączenia obrony pos. Liebermanna. Ile w pogłoskach prawdy, niewiadomo.

Wchodzi Trybunał. Wszyscy powstają. Przewodniczący oświadcza, że opóźnienie wywołane zostało zajęciami pp. Prokuratorów.

Przesłuchanie oskarżonego Skrucha.

Akt oskarżenia zarzuca obw. **Mieczysławowi Skruchowi** („Ślepy Mietek“), że w towarzystwie kilku uzbrojonych osobników wszedł do kamienicy przy ul. Dunajewskiego l. 6 z rewolwerem w ręku, wbiegł na strych i ostrzeliwał auto pancerne „Dziadek“. Skoro auto zostało przez rewoltantów zajęte, obw. Skruch zbiegł ze strychu, i cieszył się z powodu „zdobycia“ auta.

Ponieważ ślady kul wskazują na to, że strzały padały z góry, prawdopodobnie od tych strzałów zginął szofer z pancernika.

Obw. Skruch winien jest zatem udziału czynnego w rozruchach z bronią i zbrodni usiłowanego morderstwa.

Przew.: Oskarżony do winy się poczuwa?

Osk.: Nie.

Przew.: Co oskarżony robił w dniu 5 listopada?

Osk.: Byłem w domu.

Przew.: Jak się oskarżony dostał pod Dom robotniczy?

Osk.: Nikt nie powstrzymywał. Kordonów nie było. Konie były już zabite. Przed Kasą chorych widziałem grupki uzbrojonych. Policji i wojska już nie było.

Nie zna się na zegarku.

Przew.: Która to była godzina?

Osk. Nie wiem. **Nie znam się na zegarku.** (Wesołość, gdyż oskarżony jest starszym człowiekiem).

Przew.: Akt oskarżonemu zarzuca, że był w kamienicy przy ulicy Dunajewskiego 6, co oskarżony sam zresztą przyznaje, i że jeden z współtowarzyszy oskarżonego pytał się, jak można dostać się na strych kamienicy. A właśnie z tego strychu potem strzelano do auta.

Osk.: To nieprawda.

Przew.: Czy oskarżonego przezywają **Ślepy Mietek?**

Osk.: Tak jest.

Przew.: A więc o tym Ślepym Mietku mówinoo właśnie na strychu. Pancernik „Dziadek“ był zaś z góry rzeczywiście ostrzeliwany, bo jest tam właśnie przedziurawiony. Także i zabiły żołnierz Łaptucha od góry był zastrzelony. A poco oskarżony był pod Domem robotniczym?

Myślał, że strzelają na wiwat

Osk.: Przyszedłem, bo myślałem, że strzelają na wiwat. Ktoś mi dał karabin, a ja go zaraz oddałem.

Przew.: Jak to? Pocóż oskarżony brał ten karabin? W takich gorących chwilach brać karabin, na to, aby go zaraz oddawać? Przecież to jest bardzo ciekawe. A widział oskarżony, jak ktoś szedł na strych?

Osk.: Nie.

Prok. Sozański: Dlaczego oskarżony na policji mówił, że miał przy sobie rewolwer, a teraz oskarżony mówi, że miał futerał?

Osk.: Bo się bałem bicia w policji.

Przew.: Ale przecież oskarżonego nikt nie bił.

Przesłuchanie osk. Struzika.

Niski, czarny brunet. Rusza charakterystycznie ustami. Udaje idjotę i usiłuje wywołać wrażenie, że się nie orjentuje w zapytaniach. Przed każdą odpowiedzią — namyśla się.

Obw. **Roman Struzik,** według zeznania świadków, przez całe przedpołudnie obchodził ul. Dunajewskiego z karabinem w ręku. Po szarży ułanów brał leżące karabiny i rozdawał towarzyszom. Skoro nadjechało auto pancerne „Dziadek“, obwiniony cofnął się do bramy, skąd ostrzeliwał auto z karabinu. Po rozruchach chwalił się obw. Struzik, że strzelał rano do auta i dostał zato pudełko tytoniu.

Gdy zbierał broń, namawiał świadka Kozioła, by wziął sobie karabin i oddał go w Domu robotniczym, mówiąc: „Oddasz go potem, to ci za niego zapłacą, bo będą myśleli, że strzelałeś“.

Akt oskarżenia obwinia Struzika o czynny udział w rozruchach z bronią w ręku, oraz o zbrodnię usiłowanego morderstwa przez strzelanie z bezpośredniej odległości. Prócz tego o kradzież ośmiu naboi i pasa wojskowego, na szkodę Skarbu wojskowego

Przew.: Czy oskarżony poczuwa się do zarzucanych mu przestępstw?

Osk.: Nie. W dniu 6 listopada wstałem, jak zwykle. W Rynku nie puściła mię policja.

Przew.: A którędy na Rynek?

Osk.: Szpitalną.

Przew.: Tam była ulica zamknięta policją.

Osk.: Policji tam nie było, bo ja szedłem o godz. 9.

Przew.: O nie, panie! O godz. 9 stały wszędzie kordony policyjne.

Przew.: Kiedy oskarżony znalazł się pod hotelem Krakowskim?

Osk.: Około godziny pół do 10 rano. Policji już nie było. Wojsko zaś stało w szeregach.

Przew.: Było to zatem przed szarżą ułanów.

Osk.: Tak.

Przew.: Co oskarżony robił pod hotelem Krakowskim?

Osk. milczy.

Przew.: No — to przeczytamy w takim razie akt. Na wszelkie zapytania oskarżony stale zaprzecza.

Przew.: Czy oskarżony mówił do jednego z kolegów: „weź ten karabin i zanieś go do Domu robotniczego — to ci tam zapłacą, choćbyś nie strzelał“?

Wesoły humor p. Heskiego.

P. **Heski** w czasie przesłuchania upiera się, że strzelano z redakcji (!) „Gońca“. Wywołuje to wielką wesołość na sali, nawet wśród obrońców z P. P. S.

Przew.: Stwierdzam, że p. Heski jest w błędzie i proszę, aby rzeczy nie traktować humorystycznie, bo jest zbyt poważna.

P. **Heski** (zmieszany): Ja rzeczywiście żałuję, że nieraz powiem coś zawcześnie. (Wesołość).

Przew.: Czy oskarżony miał tytoń?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Skąd oskarżony miał ten tytoń?

Osk.: Kupiłem go.

Tytoniowe „odznaczenia“

Przew.: A w śledztwie mówił osk., że dostał tytuń od ojca. **W rzeczywistości zaś akt oskarżenia na podstawie świadków stwierdza, że ten tytuń dostał osk. za strzelanie.**

Przew.: A skąd osk. miał pas wojskowy?

Osk.: To była moja własność.

Przew.: Ale w śledztwie twierdził osk., że pas osk. znalazł razem z nabojami w papierku (!).

Znowu p. Heski.

Przy końcu znowu p. Heski natrętnie chrapliwym głosem zwraca uwagę na siebie krzykliwością i atakami na trybunał, co wywołuje politowanie dla niespokojnego p. obrońcy.

Przesłuchanie osk. P. Marca

Obw. **Piotr Marzec** w czasie rozruchów około godz. 10 przedpoł. kręcił się uzbrojony w karabin po rynku, w szczególności z karabinem w ręku szedł od strony Sukiennic w stronę ulicy Szczepańskiej a następnie po rozruchach zabrał karabin i poszedł z nim do domu do Luboczy. W kilka dni potem skradł w domu Marji Czekaj dwie koszule i łyżeczkę.

Akt oskarżenia zarzuca obw. Marcowi udział w rozruchach i kradzież dwukrotną, karabinu na szkodę Skarbu Wojskowego i koszul i łyżeczki na szkodę Marji Czekaj.

Chciał sobie tylko zęba wyrwać

Przew.: Co osk. robił w dniu 6 listopada przed Kasą chorych?

Osk.: Chciałem sobie zęba wyrwać (wesołość). Przyszedłem, gdyż już nie było wojska ani policji.

Przew.: A ząb przestał osk. boleć?

Osk.: Przestał (wesołość).

Przew.: A o której godzinie byliście pod Domem robotniczym?

Osk.: O godz. 10.

Przew.: A żona osk. zeznała, że osk. wyszedł z do-

mu o godz. w pół do 8. Przecież żona by nie kłamała na niekorzyść!

Osk. (po namyśle): **Nie wiem, kiedy wyszedłem.**

Przew. (do protokoł.): Proszę zanotować. A skąd osk. jest — czy z Krakowa?

Osk.: Nie — z Luboczy.

Przesłuchanie osk. Szymona Stachowicza.

Osk. Stachowicz — twarz bardzo nieinteligentna. Osk. jest obwiniony także o oszustwo. a mianowicie o wyłudzenie lampki, a następnie o — sprzedanie. Typ wyrafinowanego oszusta. Ciągle miesza się w odpowiedziach i uporczywie zaprzecza dawnym swoim zeznaniom na to. aby znowu się cofać. Postępuje w zeznaniach tak. jakby działał pod czyjąś namową.

Akt oskarżenia zarzuca obw. **Szymonowi Stachowiczowi** udział w rozruchach i rozbrajanie żołnierzy. Obw. sam przyznał się do tego. że chciał odebrać oficerowi z 16 pp. rewolwer. lecz ktoś go uprzedził.

Prócz tego oskarżony jest o oszustwo na szkodę Pęskiego w wysokości 80.000 Mk. oraz o sprzeniewierzenie trzech metrów materji na ubranie.

Przew.: Osk. nie jest z Krakowa?

Osk.: Nie. — Osk. zaczyna podniesionym głosem opowiadać o jakiemś rzekomem pobiciu na policji (obrońcy z PPS. uśmiechają się i zamieniają jakieś uwagi).

Przew.: No. a cóż w takim razie osk. robił? — Słuchamy!

Kupował kołki szewskie i przypatrywał się przez dwa dni.

Osk.: Przyszedłem kupić sobie kołki do Krakowa. — no i nic więcej.

Przew.: A to wybornie.

W ciągu przesłuchiwania okazuje się. że on był jednak na ul. Dunajewskiego i twierdzi. że się „przypatrywał“.

Przew.: Jak długo?

Osk.: Do środy rano.

Przew.: Tak długo? No — no... I cóż dalej?

Osk.: Stałem na straży.

Przew.: A poco? Bo przecież coś osk. musiano kazać pilnować. Czy osk. jest halabardzistą. czy strażą honorową w Domu Rob.

Osk.: Nie umie się wytłumaczyć.

Przew.: No — a dlaczego to osk. zeznawał to samo w policji. gdzie osk. rzekomo bito. i to samo w sądzie. gdzie osk. nie bito. A był osk. przesłuchiwany coś 6 razy.

Osk.: Byłem przelęknięty(!)

W domu rob. dawali bezpłatnie zarzutki.

Przew.: Jakto od 27 list. — 1. lutego. w ciągu którego to czasu osk. był przesłuchiwany? Osk. zeznał w sądzie. że działał pod wpływem agitacji ze strony delegata. że osk. przybył do Krakowa już o pół do 7 rano (a nie o 10 rano). że przybył na zgromadzenie (a nie po kołki). **że** pod Dom Rob. nie mógł się dostać z powodu kordonów policji. że potem chciał odebrać rewolwer jakiemuś oficerowi. ale uprzedził go jakiś „pan delegat“. Dalej zeznał osk.. że jakiś „pan delegat“ obdarował oskarżonego zarzutką. A poszedł osk. z tą zarzutką do domu?

Osk.: Tak poszedłem.

Poza tem osk. jest obwiniony o oszustwo. popełnione później przez osk. Osk. przyznaje się do tego.

Mec. Szurlej: Czy osk. sam się zgłosił do straży?

Osk.: Jakiś kolega mię poprosił. Do policji bowiem nie należę.

Mec. Sz.: No przypuszczam. że z takimi kwalifikacjami do żadnej partji osk. by nie przyjęto.

Przesłuchanie osk. Kazimierza Koprynі.

Młody chłopiec. brudno ubrany. bosy. przy lewem oku trzyma brudną chusteczkę.

Obw. **Kazimierz Koprynia oskarżony jest o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego w czasie starcia policji z tłumem. Obw. Koprynia w czasie napadu tłumu na oddział konnej policji 5. list. nosił w czapce kamienie i podawał je rzucającym na policję. Dnia następnego, tj. 6 list. roznosił po ulicach naboje, którymi rebeljanci strzelali.**

Przew.: Był osk. pod Domem Rob.

Osk.: Tak.

Przew.: A mówił tam kto?

Osk.: Tak, z balkonu.

Rzucał kamieniami na policję a mówi, że zbierał ziemniaki.

Przew.: A co osk. robił przez cały dzień w dniu 5 list.?

Osk.: Zbierałem do worka ziemniaki u przekupki.

Przew.: No — **a akt osk. obwinia oskarż., że osk. zbierał kamienie, a nie ziemniaki i nie u przekupki, tylko na ulicy, i że osk. rzucał kamieniami na policję na Rynku.**

No. a cóż 6 list.?

Osk.: Poszedłem o g. 6 rano z przekupką na Plac Szczepański. a pod Domem Rob. byłem tylko kwadrans.

Przew.: Akt zaś osk. obwinia oskarż.. że osk. jak jaki oficer łącznikowy albo inny łącznik gonił po ulicach. a na plantach wysypywał osk. przed bojowcami z czapki naboje. A był osk. na plantach w dn. 6 listop.?

Osk.: Nie.

Przew.: A w śledztwie powiedział osk.. że **był wtedy na plantach i wylazł nawet na drzewo.** A osk. twierdzi. że gdzie był?

Osk.: U siostry.

Przew.: A siostrzyczka zaprzeczyła temu, że osk. w tym dniu wogóle u niej nie był. A przecież siostrzyczka nie mówiłaby na brata nieprawdy.

Przesłuchanie osk. Marjana Kuleja

Obw. **Marjan Kulej znajdował się w czasie rozruchów na terenie walk ulicznych z bronią w ręku, przyłączywszy się do oddziału bojowców, którzy mieli na celu przeszkodzić ewentualnemu posuwaniu się policji lub wojska w stronę Izby handlowej.**

Przew.: Jaki udział brał osk. w rozruchach?

Osk.: Ja brałem udział **tylko częściowy.** Pod Izbą handlową kazał mi stać jakiś osobnik z opaską czerwoną i dał mi karabin i 6 naboi.

Przew.: A to ten osobnik to był ze straży socjalistycznej? Po co to kazał on stać oskarż.?

Osk.: Nie wiem. Stałem do g. 3 popoł. i potem poszedłem do Domu Rob. i oddałem karabin.

Przew.: Poszedł osk. do zbrojowni?

Osk.: Tak.

Przew.: A kto mówił osk.. że to tam zbrojownia?

Osk.: Wszyscy mówili.

Przew.: A dlaczego osk. posłuchał tego. kto dawał broń?

Wyznawca wzniosłych zasad.

Osk.: Bo trzeba tego słuchać, kto ma broń, a on był prócz tego starszym odemnie.

Przew.: Niezła zasada. A starszych niech osk. słucha wtedy. gdy radzą dobrze. A jaki osk. miał karabin?

Osk.: Taki niski. na karabinie się nie znam.

Przew.: A naboje?

Osk.: Śpiczaste.

Przew.: Ale osk. **w śledztwie zeznał, że naboje nie pasowały do karabinu, więc widocznie osk. próbował i znał się na karabinie.** A co mówił ten osobnik?

Osk.: Że on już dość walczył.

Zbrojownia na II-gim piętrze.

Przew.: A gdzież to ta zbrojownia była?

Osk.: Na drugim piętrze w Domu Rob.

Prok. Sozański: Dlaczego osk. przyznał się w „zbrojowni“ kiedy go tam o to pytano. że strzelał?

Osk.: Aby się ze mnie nie śmiali.

Prok. Sozański: A może chciał osk. coś dostać?

Przew.: Bo tam przecież tym lepszym rozdawali zarzutki i tytuń.

Mec. Szurlej: A po co osk. przyznawał się. że strzelał?

Osk.: Bo to było takie słowo samolubne(!) była to taka miłość własna(!)

P. Woźniakowski: (obr. z PPS.). Pan przew. zadał osk. pytanie: „czyście coś mówili pod tą Izbą handlową?“ Osk. powiedział. że nie. **Przecież to niemożliwe.** Czyście więc nic nie mówili?

Osk.: Nie.

P. Woźn.: (w wielkiem zakłopotaniu). No przecież to nie możliwe tak milczeć przez 4 godziny...

Osk. wreszcie przypomina sobie. rozmawiał z innymi że **„miał za zadanie pilnować“ Izby handlowej.**

Przesłuchanie osk. Kazimierza Kornickiego

Osk. Kornicki robi odrazu na pierwszy rzut oka wrażenie bardzo wyrafinowanego człowieka, w ciągu przesłuchania miesza się i usiłuje opowiadaniem szczegółów odwrócić uwagę od istoty sprawy.

Obw. **Kornicki Kazimierz oskarżony jest o żywy udział w rozruchach. W czasie szarży ułanów schronił się do bramy, tam znalazł nabity karabin, pobiegł z nim na planty skąd strzelał — jak zeznaje — w powietrze. Po unieruchomieniu „Dziadka“ poszedł mu się przypatrzyć.**

Wyszedł z Domu Robotniczego w oddziale, który przeprowadził rewizję w klasztorze OO. Reformatów.

Przew.: Cóż osk. robił?

Osk.: Ze strajkiem nic nie miałem wspólnego. Interesowałem się nim dlatego. że ojciec mój jest urzędnikiem państw.

Przew.: Gdzie?

Za strzelanie obdarzyli go uśmiechem.

Osk.: W Tarnopolu, rewizorem kolejowym. — Jeszcze w dn. 5 list. byłem pod Domem Rob. i widziałem jak policja szarżowała. Osk. przedstawia się jako ten. który uspokajał(!) ludzi i z wielką dokładnością opisuje to. co robił. twierdząc. że ratował „honor“ robotnika. **Przyznaje się, że strzelił,** ale tylko na to, „aby go ludzie nie zabili“. Za te strzały — uśmiechali się do niego inni. którzy **leżeli na plantach.** Potem poszedłem dopiero do Domu Rob. i ściągnięto mnie do zbiórki. Byłem z patrolą u OO. Reformatów.

Przew.: A kto prowadził.

Osk.: Jakiś nieznajomy.

Przew.: To dziwne. Sami nieznajomi. No — wszystko pięknie. Ale co innego mówił osk. w śledztwie i co innego osk. pisał **w liście do brata,** który przytrzymano. Chwalił się osk. w liście. **że osk. „zdobywał“ Dziadka.** Czy to prawda?

Rehabilitował się przed bratem.

Osk.: W liście chciałem rehabilitować się (Wesołość) **przed bratem,** który mię uważał zawsze za tchórza.

Przew.: Ładna rehabilitacja. Chciał się osk. rehabilitować tem. że osk. strzelał do Wojska Pol. Czy tak?

P. Bogdani. (obr. z PPS.): Czy dla osk. byłoby wszystko jedno. że byłby zastrzelony przez bojowców. czy przez kule zabłąkane?

Osk.: No gdybym był przez policję — to byłoby mi bardzo nieprzyjemnie. (Wielka wesołość).

Przew.: A dlaczego osk. pisał bratu. aby o tem, co osk. pisze. nikomu tylko nie mówił. bo **„bo byłoby więcej świadków, a zwłaszcza endeków. którzyby go prędzej wsypali“.** Więc. czy się osk. chciał rehabilitować. czy też nie? Bo skoro nie chciał osk. rozgłaszać o swojem „bohaterstwie“. to widocznie nie chciał się „rehabilitować“.

Osk.: Nie umie się wytłumaczyć.

Nowy zatarg z obrońcami P. P. S.

W tem miejscu p. Bogdani zaczyna krzyczeć pod adresem przewodn., zarzucając mu jakieś słowa. rzekomo dla obrońców drażliwe. **P. Przew. stwierdza oficjalnie i kilkakrotnie, że żadnych wogóle słów do obrońcy nie powiedział.** Mimo to p. Bogdani wrzeszczy. Tylko dzięki taktowi przewodn. nie przychodzi do ostrej scysji.

Przewodn. przerywa dalsze przesłuchanie i **spokojnie czeka, aż się p. Bogdani uspokoi.** Tymczasem obrońca gestykuluje rękami i coś woła. Na sali poruszenie. **Jeden z sędziów przysięgłych robi uwagę do drugiego, że takie zachowanie obrońcy z PPS. jest w wysokim stopniu nietaktowne.** Zamieszanie trwa kilka minut. **Wreszcie p. Bogdani, zmęczony krzykiem siada, ciężko oddychając.**

Te ciągłe ataki ze strony PPS. są bardzo charakterystyczne. **Po p. Bogdanim atakuje przew. p. Lieberman. Jest to stała taktyka zdenerwowanych obrońców socjalistycznych.** Trybunał w sposób **godny i spokojny przechodzi nad atakami obrońców z PPS. do porządku.**

Przesłuchanie osk. Kuryny

Obw. **Marjan Kurywa oskarżony jest według aktu oskarżenia o branie czynnego udziału w rozruchach z bronią w ręku.**

Typ Rosjanina. Twarz bezmyślna.

Przew.: Co osk. robił pod Domem Rob.

Osk.: Szukałem tam ojca i matki.

Przew.: Gdzie? Pod Domem Rob.? Skądże tam?

Osk.: milczy.

Następuje ustalenie pewnych drobnych szczegółów.

Przew.: Skąd osk. wziął się w Polsce?

Osk. (akcent ros.): **Byłem u Petlury.**

Przew.: Co osk. robił 6 listopada?

Osk.: Na Karmelickiej zatrzymała nas policja. I po

tem poszedłem na Kazimierz (!).

Przew.: A u Pijarów osk. był?

Osk.: Nie — nie wiem nawet gdzie.

Przew.: Widziało tam jednak osk. kilku świadków.

Przesłuchanie osk. Tadeusza Sułczewskiego

Twarz pociągła. Wypryski na twarzy. Kłania się Trybunałowi. Typ zwyrodniałego osobnika.

Obw. Tadeusz Sułczewski oskarżony jest o udział czynny w rozruchach w dniu 6 list. i o kradzież.

Obw. Sułczewski uzbroił się krytycznego dnia w karabin w Domu robotniczym, wyszedł z nim na ulicę, gdzie odebrał rannemu ułanowi rewolwer, poczem udał się do Hotelu Krakowskiego, gdzie skradł z jakiegoś mieszkania 2 bransoletki i 2 pierścionki. Wyszedł na ulicę, po chwili powrócił do Hotelu Krak., gdzie w jakimś pokoju zabrał z zamkniętego biurka żelazną kasetkę. Skoro przekonał się, że kasetka zawiera kruszcową monetę austrjacką, porzucił ją na plantach. Po rozruchach wyjechał do Zakopanego, gdzie skradzione bransoletki i pierścionki sprzedał. Skradziony ułanowi rewolwer sprzedał również. Jak śledztwo wykazało, na szkodę Stan. i Janiny Majerów skradł złotą obrączkę, złoty pierścień z brylantem i szafirem, złotą bransoletę i platynową bransoletę z brylantem i perłą łącznej wartości 600 milj mp.

Przew.: Do winy przyznaje się?

Osk.: Przyznaję się. Szedłem o godz. 9 rano i przeszedłem koło Esplanady.

Przew.: Przez kordon policji?

Osk. milczy.

Przew.: No i cóż dalej?

Osk.: Przyszliśmy (poprawia się) — przyszedłem pod Dom robotniczy i znalazłem w sieni karabin.

Przew.: Czy osk. widział ludzi uzbrojonych w Domu robotniczym?

Osk.: Nie.

Przew.: A w śledztwie mówił osk. inaczej.

Osk. widział szarżę. **Stał podczas szarży z karabinem przed bramą Domu robotniczego.**

Przew.: A czy widział osk. jak strzelano do ułanów?

Osk.: Nie.

Przew.: A inaczej osk. mówił w śledztwie. Czy osk. mówił w śledztwie prawdę?

Osk.: Tak jest.

Zbrodnicze strzały z Kasy Chorych do ułanów 8 p.

Przew.: W śledztwie zeznał osk., że osk. widział, jak podczas pierwszej szarży strzelano z parterowych okien Domu robotn. (tam, gdzie są biura Kasy chorych). A ułanowi rannemu zabrał osk. rewolwer?

Osk.: Tak jest.

Na „rewizji" w Hotelu krakowskim

Przew.: A jakże było z tą wyprawą do Hotelu Krakowskiego?

Osk.: Poszedłem tam na rewizję.

Przew.: A! Na rewizję? **A kto to polecił?**

Osk.: Nieznajomy.

Przew.: Znowu nieznajomy. A kiedy to osk. poszedł do Hotelu — przed szarżą, czy po szarży?

Osk. milczy.

Przew.: No i zamiast policjantów znalazł osk. — kosztowności. Był już uspokojony co do tego, że z Hotelu nie strzelał nikt do ludu roboczego?

Osk.: Tak.

Przew.: A potem osk. był drugi raz w Hotelu krak? **Na poprawkę?**

Osk. milczy — potem zaś **w zupełności przyznaje się do winy.**

Przew.: A co osk. zrobił z pieniądzmi (160 milj.) za sprzedane klejnoty?

Osk.: Przepuściłem.

Na tem dzisiejszą rozprawę ukończono. **Jutro rozpocznie się przesłuchiwanie oskarżonych z wolnej stopy. Pierwszy przesłuchany będzie socjalista dr. Drobner.**

* * *

Pomimo kilkakrotnych zabiegów nie udało się jeszcze do trzeciego dnia uzyskać u p. prezesa Sądu okr. karnego naprawy telefonu nr. 6, **jedynego, jaki łączy miasto z Sądem. Sądzimy, że w interesie nietylko dziennikarzy,** ale także i ławy przysięgłych, a także i obrony, naprawa telefonu powinna być **natychmiast uskuteczniona.** Z tą też prośbą zwracamy się do p. prezesa Sądu i sądzimy, że **zrealizuje on ten drobny dezyderat.** **Kl. Hr.**

Dziwny „wyrok" p. Rataja

Odkąd interpretacja Konstytucji i ustaw należy do Marszałka Sejmu. — Jest to na podstawie art. 77 ust. Konstytucji wyłącznie kompetencją władz sądowych.

Warszawa. 5. czerwca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym p. Marsz. **Rataj** udzielił odpowiedzi p. Barlickiemu na zapytanie w sprawie rozszerzenia przez prokuratorję **aktu oskarżenia przeciw p. Stańczykowi.**

P. Marszałek uważa, że takie rozszerzenie oskarżenia na **czyny nowe nie objęte wnioskiem prokuratora o wydanie posła,** jest rzeczą niedopuszczalną(?); że więc poseł może być ścigany tylko za czyny, z powodu których został przez Sejm wydany. P. Marszałek obiecał zakomunikować to p. Ministrowi sprawiedliwości, aby zajął w tej sprawie stanowisko. Gdyby stwierdził, że pod tym względem istnieje między nim a p. Ministrem rozbieżność zdań, **zaproponuje dopiero Sejmowi** zainterpretowanie(?) artykułu 21. Konstytucji w sposób bezwzględnie miarodajny i obowiązujący, a mianowicie przez **uchwalenie nowej ustawy** o nietykalności poselskiej w ramach postanowień art. 21. Konstytucji.

Okazuje się więc, że w sprawie wydawania posłów, **ma być dopiero uchwalona jakaś nowa ustawa,** bo obecna, **niekorzystnie dla oskarżonego o zbrodnię zabójstwa p. Stańczyka, nie zadowala p. Rataja.** Na podstawie zaś **art. 77 Konstytucji interpretacja obowiązujących ustaw,** a więc i tej ustawy o wydawaniu posłów, **nie należy żadną miarą do p. Rataja, ale do Władz sądowych.** Dziwić się należy, że p. Rataj zamiast oświadczyć po prostu, że **osobiście** pragnąłby innej ustawy co do nietykalności posłów, wyraża się w sposób, **jak gdyby chciał przejąć na siebie kompetencję władz sądowych.** Ma się rozumieć, że skoro nowa ustawa zostanie uchwalona, wtedy Prokuratorja będzie formułowała w myśl tej nowej ustawy swoje wnioski co do wydawania wniosków. Nie można zaś żądać, aby Prokuratorja układała tak wnioski, **aby to odpowiadało ustawie, którą się posłom kiedyś w przyszłości** zechce uchwalić, gdyż **przewidywanie przyszłości nie należy do zajęć prokuratorskich.** Dlatego też sprawa p. Stańczyka oskarża o zbrodnię zabójstwa, **opierająca się na istniejącej, a nie na przyszłej ustawie,** jest zupełnie jasna i dlatego **uchwała Trybunału, powzięła w Krakowie przedwczoraj i stanowisko Prokuratorji** jest najzupełniej **prawomocne).**

Z porządku dziennego nowelę, uzupełniającą dekret w sprawie przepisów tymczasowych o widowiskach, odesłano w pierwszem czytaniu do Komisji prawniczej.

Ustawę o pryw. prawie między narodowem i międzydzielnicowem referował pos. Marek (soc.).

ROKOWANIA NIEM.-POL. WE WIEDNIU BEZ SKUTKU.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi: Wobec tego, że do pierwszego czerwca rokowania polsko-niemieckie, toczące się w Wiedniu **nie doprowadziły do żadnego wyniku nastąpi obecnie arbitraż ze strony** dra Kaeckenbeeka, który dotąd bezskutecznie usiłował pogdzić obie strony. Przed wydaniem arbitrażu obie strony uzasadnią swoje tezy. Rozstrzygającej decyzji prof. Kaeckenbecka — kończy „Neue Freie Presse" — nie należy oczekiwać przed upływem czterech tygodni.

Polityka gospodarcza

(w. ś.) Sanacja skarbu i związane z nią przesilenie gospodarcze wysuwają na czoło **kwestję programu,** jakim ma się Państwo kierować w dziedzinie spraw gospodarczych. Rząd w obecnej chwili przedsiębierze szereg środków, aby panujący kryzys gospodarczy łagodzić. Środki te oczywiście są potrzebne. Ale doraźne leczenie kryzysu nie zwalnia od obmyślenia planu naszego życia gospodarczego na dalszą metę. Państwo w sprawach gospodarczych winno mieć określoną politykę, na głębszych gruntownie przemyślanych podstawach opartą. Sprawą polityki gospodarczej zajmuje się w ostatnim „Przeglądzie Wszechpolskim" p. Stanisław Kozicki, biorąc za punkt wyjścia potrzebę utrwalenia równowagi budżetowej, będącej fundamentem sanacji skarbu.

„Budżet nasz — wywodzi p. Kozicki — nie jest dotychczas pokryty normalnemi wpływami podatkowemi. Prawie jedną trzecią pokrywamy dziś podatkiem majątkowym. Zresztą budżet ten jest bardzo mały. Państwo mające tak rozległe terytorjum, jak Polska, i posiadająca około 30 miljonów ludności, takim budżetem zadowolnić się nie może: jego rozwój wewnętrzny i obrona na zewnątrz wymagają o wiele większych wydatków. Budżet nasz będzie się musiał zwiększać corocznie. **Drogą fiskalną dochody podnieść się już wiele nie dadzą; a zatem, przewidując przyszłość, należy zastosować już dziś środki, zmierzające do zwiększenia dochodu społecznego przez rozwój gospodarstwa narodowego, czyli, krótko mówiąc, poprowadzić odpowiednią politykę gospodarcza".**

W dalszym ciągu stwierdza p. Kozicki, że „ani Rząd polski, ani stronnictwa sejmowe systemu racjonalnego polityki gospodarczej państwowej nie posiadają. To, co u nas się nazywa polityką gospodarczą, jest li tylko polityką klasową. Mamy obrońców interesów wielkiego przemysłu, rolnictwa (wielkiego lub drobnego) robotników, rzemieślników i t. d. Między temi interesami zaś szuka się od wypadku do wypadku kompromisu: po linji tych kompromisów idzie polityka całości".

Jednakże kompromis mechaniczny nie wystarcza. Polityka gospodarcza **winna być jednolitym systemem.** Jakim ma być ten system? Na to pytanie odpowiada p. Kozicki, że „polityka gospodarcza służyć musi ogólnej polityce narodu. Polityka iść musi przed ekonomiką. Nie dość tego, program polityki gospodarczej musi się liczyć z tendencjami panującemi współcześnie w życiu wszystkich państw europejskich i pozaeuropejskich, oraz ze strukturą społeczną społeczeństwa polskiego".

Powyższe ustępy dają kierunek, w jakim powinna pójść praca nad szczegółowem opracowaniem polityki gospodarczej, przystosowanej do naszych warunków. Spróbujmy ująć w punkty główne jej cechy. A więc:

1) Punktem wyjścia polityki gospodarczej winien być interes całego narodu.

2) Poszczególne zadania tej polityki winny wiązać się w jednolity system.

3) Zagadnienia gospodarcze Polski winny być traktowane na gruncie jej położenia zewnętrznego i współzależności od innych organizmów gospodarczych.

4) Polityka gospdoarcza winna iść w kierunku ulepszania i doskonalenia naszej struktury społecznej.

Na wypracowanie tak pojętego systemu polityki gospodarczej jest w obecnej chwili czas. Winniśmy do tego przystąpić.

O politykę gospodarczą Państwa

Zebranie z inicjatywy Zw. Lud.-Nar.

Warszawa. (Tel. wł.). Onegdaj z inicjatywy Zw. L. Nar. odbyło się **specjalne zebranie najwybitniejszych przedstawicieli ze świata rolniczego, przemysłowego, handlowego, bankowego i naukowo-ekonomicznego,** na którem rozpoczęto dyskusję **nad zasadniczemi tezami projektu gospodarczego.**

Stwierdzono, że rozwój gospodarczy winien być narzędziem dla zdobycia mocarstwowego znaczenia Polski. Stąd też płynie logicznie, że **polityka gospodarcza winna mieć trzy najważniejsze cele: obrona kraju, wyżywienie ludności i stworzenie systemu komunikacyjnego, odpowiadającego interesom politycznym, wojskowym i gospodarczym państwa.** Z tego, że Niemcy są głównym wrogiem Polski, wypływa również szereg konsekwencyj gospodarczych, których precyzować narazie nie trzeba, ale o czem myśleć należy zawsze.

Interes państwowy wymaga ponadto równowagi społecznej, równowagi w strukturze gospodarczej kraju, złagodzenia antagonizmów klasowych, wzmocnienia ogniw przejściowych między klasami, czyli warstw średnich. Politykę gospodarczą państwa powinno prowadzić państwo, nie zaś poszczególne grupy społeczne. Powinna też być ona **nieklasowa, gdyż tylko ogólno-narodowa** może ogarnąć całość interesów państwa, widzieć je głębiej i lepiej. **Interesy poszczególnych warstw należy wiązać organicznie, nie mechanicznie** za pomocą zewnętrznego kompromisu, który nie stwarza wcale systemu gospodarczego państwowego, opartego na programie narodowym.

Inicjatywa Zw. L. N. jest punktem wyjścia dla szeroko pojętej i konsekwentnej akcji, jaką Związek ma zamiar poprowadzić.

Zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzpltej na wniosek ministra spraw wojsk. mianował dowódcę DOK. IV Łódź gen. dyw. **Majewskiego** Stefana. szefem administracji armji, dowódcę DOK IX gen. dyw. **Szuberta** Karola. przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego. pierwszego zastępcę szefa sztabu generalnego gen. brygady. **Rybaka** Józefa dowódcą OK IX. dowódcę 15 dyw. piechoty gen. broni **Junga**, dowódcą OK. IV., przewodniczącego oficerskiego trybunału orzekającego gen. broni **Jacynę** zwolnił z jego obowiązków wobec przejścia w stan spoczynku. Równocześnie minister zamianował dowódcę 20 dyw. piechoty, gen. broni **Kesslera** Edmunda pierwszym zastępcą szefa sztabu gen. Na członka Rady wojennej został powołany gen. dyw. **Sosnkowski** Kazimierz.

46 milj. zł. kredytu w Banku Gosp. Kraj.

Warszawa (PAT). Bank gospodarstwa krajowego rozpoczął swoją działalność dla nadzwyczajnej akcji kredytowej dla przemysłu i rolnictwa. Na akcję tę **minister skarbu, licząc się z obecnem ciężkiem położeniem gospodarczem, ułokował w Banku gospodarstwa krajowego 46 milj. zł. z tem, aby kredyt udzielany był na bardzo przystępnych w stosunku do obecnej stopy procentowej warunkach,** wyłącznie jednak tym przemysłowcom. względnie rolnikom, którzy znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji, ale zdołają niewątpliwie spłacić kredyty najpóźniej w ciągu 3 miesięcy. Zgłoszenia o kredyty powinny być kierowane albo przez zrzeszenia gospodarcze. albo bezpośrednio do Banku gospodarstwa krajowego. Termin dla składania zgłoszeń upływa z dniem 12 czerwca br.

W sprawie opału dla osób wojsk. zawieszonych służb.

Warszawa. (Tel. wł.). Ze względu na rozbieżności. jakie stosowane są względem osób zawieszonych w służbie co do wydawania deputatu opałowego. władze wojskowe wyjaśniają. że osobom żonatych. względnie utrzymującym rodzinę, a zawieszonym w służbie lub osadzonym w więzieniu śledczym oraz zasądzonym prawomocnym wyrokiem. jednak bez pozbawienia szarży lub posiadanego stopnia służbowego deputat wydawać należy. jak osobom w służbie czynnej: samotnym. zawieszonym w służbie, jednak bez pozbawienia wolności. również wydawać należy deputat opałowy, jak osobom w służbie czynnej; samotnym. w czasie ich pobytu w areszcie — deputatu opałowego zupełnie wydawać nie należy.

Linja Nasielsk-Sierpce

Warszawa. (PAT). Dnia 5 bm. odbyło się otwarcie normalnotorowej linji kolejowej Nasielsk—Sierpce. Uroczystego otwarcia dokonał minister kolei żelaznych inż. K. Tyszka na stacji w Nasielsku.

O opanowanie kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Rząd wprowadził szereg zarządzeń.

Warszawa. (AW). W celu opanowania kryzysu w przemyśle włókienniczym. **Rząd wprowadził już w życie szereg zarządzeń,** mających na celu bądź potanienie kosztów produkcji (został np. znacznie **obniżony podatek węglowy),** bądź też ułatwienie eksportu **(zredukowano o 60 proc. podatek przemysłowy dla tranzakcyj eksportowych).** Ponadto Rząd udzielił przemysłowi włókienniczemu **wydatnej pomocy kredytowej;** tak więc kredyt dyskontowy dla przemysłu włókienniczego od początku stycznia do 28 kwietnia wzrósł pięciokrotnie. inne zaś kredyty (towarowy i otwarty) powiększyły się mniej więcej dziesięciokrotnie. Należy zaznaczyć. że **z ogólnej sumy weksli przemysłowych,** dyskontowanych w PKKP. **na przemysł włókienniczy w ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. przypadało 60 proc.**

Prezydjum Izby deputow. we Francji.

Przemówienie nowo-wybranego przewodniczącego Painleve'go.

Paryż. (PAT.). Dzisiejsze wybory w Izbie deputowanych dały następujące rezultaty. Na stanowisko przewodniczącego obrany został **Painleve,** który otrzymał **296 głosów,** podczas gdy kandydat obecnej opozycji b. min. **Maginot** otrzymał **209 głosów.** Komuniści głosowali na swojego kandydata Martini'ego. Na stanowiska wiceprzewodniczących zostali wybrani Justinin **Godart,** który otrzymał **203 głosów, Dusmeni 289 głosów,** obaj radykali-socjaliści. **Rainaldi,** przedstawiciel lewicy radykalnej 201 gł., socjaliści-zjednoczeniowiec **Maranne 299 gł.**

Paryż. (Tel. wł.). Painleve po przemówieniu podziękował kolegom za zaufanie okazane w dokonanym wyborze jego na stanowisko prezydenta Izby. Mówca oświadczył następnie. że **nikt na świecie nie może w dobrej wierze twierdzić, jakoby rząd francuski mimo cierpień i żałoby posiadał inne ambicje poza zapewnieniem pokoju sprawiedliwego dla niego samego i innych narodów. Przeklinamy gwałt i z ufnością patrzymy w przyszłość Ligi Narodów,** przeciwko formule bismarkowskiej. którą potępiliśmy wielokrotnie. chcielibyśmy urzeczywistnić zasadę „siła na usługach prawa". Nie chodzi tutaj o poświęcenie złudom czy utopjom sprawiedliwych żądań Francji. **Niema bowiem sprawiedliwości bez odszkodowania wyrządzonej krzywdy.** Jednakże republika. która po upływie pół wieku zdołała przywrócić całość zagrabionych jej obszarów nie powinna być podejrzywana o zaślepienie albo słabość. **Nie jest nam bynajmniej tajnem, że złe siły pożądają odwetu.** Przypisują one nam chęci imperjalistyczne. oraz że troski nasze o dobro ludzkości są dziełem ich pogróżek. Czyż nie jest to pożałowania godnym błędem. którego pierwszymi ofiarami będą oni sami i oszukane przez nich narody. Wiemy również. że rozwijają się bardziej ludzkie dążenia do pokoju i wolności. Byłoby zbrodnią zgładzić te dążenia pod pretekstem. że są jeszcze zbyt słabe zamiast udzielić im pomocy w rozwoju. aż do dnia. w którym będą dość silne. aby osiągnąć zwycięstwo.

Ostra walka o prezydenta Milleranda.

Poważna siła opozycji. — Większość senatu przeciw ustąpieniu Milleranda. — Sytuacja skomplikowana.

Paryż. (PAT.). W dniu jutrzejszym **prez. Millerand rozpocznie z przywódcami stronnictw narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu.**

Paryż. (AW.). Wybory prezydenta izby dowiodły. że **opozycja rozporządza siłą, z którą przyszły rząd będzie się musiał liczyć poważnie.** Na dwieściedziewięćdziesiąt głosów otrzymanych przez Painleve. Maginot otrzymał 209 głosów. **Namiętna kampanja przeciwko Millerandowi, będzie musiała obecnie uwzględnić 209 głosów opozycji, oraz blisko 200 głosów senatu, który wypowiedział się przeciwko skracaniu czasu urzędowania prezydenta.**

Dziś Millerand przyjmie prezydenta izby i spróbuje utworzyć gabinet z Herriotem na czele. gdyby Herriot odmówił. dyskusja przejdzie do izby. czego właśnie pragnie Millerand. Millerand oświadczył. że ustąpi jedynie po imiennem głosowaniu izby. gdyż głosowanie w łonie partyj nie może obowiązywać prezydenta republiki. Bądź co bądź ustąpienie należy uważać za fakt prawie pewny. Kandydaci na stanowisko prezydenta są: Painleve ewentualnie Doumergue. prezydent senatu. Gabinet Herriota będzie utworzony wyłącznie z byłych ministrów radykalnych: Herriot prezesura i sprawy zagraniczne, Doumergue finanse. generał Nollet albo senator Renaudel wojna.

Paryż. (AW.). Ostra rezolucja demokratycznej lewicy senatu. skierowana przeciwko Millerandowi, rozstrzygnęła o kryzysie na stanowisku prezydenta republiki. **W kołach parlamentarnych twierdzą, iż Herriot podejmie się misji utworzenia gabinetu, jednak równocześnie otrzyma podpis pod manifest Mil-**

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Płasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

21)

Wytrysk żółtego światła. i po kilku sekundach na skały stoczył się. łańcuch ech za sobą pociągając długi grzmot.

— Co to? — pytała siostra Julji. trwożnie cofając się w głąb hallu.

Niebo mrugało czarnemi powiekami. Z pod obrzmiałych chmur co chwila na przerażony świat wypadały rakiety piorunowych spojrzeń.

W torsjach ognia i dźwięków rodziła się burza. taka sama, jak przed setką tysięcy lat — tu, na bezkresach wód swobodna w swem zdziczeniu. groźna. przemocy świadoma. Tem swobodniejsza. że pod sobą nie czuła już sideł gromochronów. któremi robak ludzki na lądach podstępnie pozbawił ją prawa zadawania śmierci niespodziewanej i pożogi, bez mała wydrwił. z królestwa swego wygnał. Tutaj, nad oceanem. w hulaszczym rwąc pędzie, depeszami piorunów słał orkan gwiazdom biuletyny swego istnienia, wzniecał bunt w żywiołach, na odległą praczasów potęgę wskazywał. A gdy mieszkaniec tych skał wichurą blasków oślepiony, trwożnie zasłaniał oczy, ocean i wyspa ku bezdni chmur się unosiły, jakby w pianie ognistej i w skłębień odmęcie witając świadka i druha wiel kiej chwili stworzenia. Bo wszelkie dzieło z ognia i ruchu poczęcie swe wywodzi.

— Co to?

— Burza! — w uniesieniu wołał Ścibor. — Śmiechem swym zbudziłaś krótki i chory sen nocy białej. Morze podniosłaś. dziś już ono nie zaśnie: czarną piersią w wyspę uderzy, na pomoc zawezwawszy hufiec posępnych bożyszcz skandynawskich.

Kilka dreszczów zielonego światła i łoskot wśród skał.

— Widzisz? — z wyrzutem pytał Ścibor. twarz odwracając od ulewy ognia. — Pocoś to uczyniła?

— Co takiego? — szeptała Krysta przez łzy.

— Poco zbudziłaś Wielką Moc?

— Nie wiedziałam...

Była tak blisko. że Ludwik czuł płynący od niej chłód trwogi.

— Boisz się?

Ona tylko głową skinęła, bezwiednie szukając rąk Ścibora.

— Ja również. Ale przed potęgą zbudzonych wieków nie zdolamy się ukryć. Raczej chodźmy na ich spotkanie i Mocom do nóg padnijmy. Powiedzmy, żeśmy dzieci. że żyć chcemy. bo życie do szaleństwa kochamy!

Krysta biernie powtarzała słowa Ścibora. jak modlitwę lub rotę przysięgi.

Z głowami kornie schylonemi, ramieniem do siebie przywarci, mową żywiołów urzeczeni. powędrowali w kłęby rozjuszonej nocy.

Do ciemnego hallu z krużganka schodzą Paweł i Stefan. Chmurni i niemi. Borkowicz na stole lampę płonącą stawia. Racięski starannie drzwi na taras zamyka.

— Nie chciałem zaczynać o tem przy twojej żonie. Mam wrażenie. że coś się stało. Rachuby na zgiełk polemiczny zawiodły — w dziennikach pusto, o artykule moim niema nawet wzmianki.

Stefan milczał.

— Zmówili się. Oh. jak podnieca mię ta burza! Po ciele biegają dreszcze. mięśnie prężą się: wszę rzucone mi wyzwanie.

Wśród ech huczący za oknami wichury przeszedł się parę razy po hallu. ogromny i posępny.

— Musisz wracać — krótko zdecydował stroskany Borkowicz.

— Czy nie za późno? Nie wyjadę stąd. dopóki się nie rozpocznie polemika. Zatelegrafuj do Bauma. niech djabła przekupi. byle to się raz stało. Dziwnie podnieca mię ta burza... Ktoś widocznie rzucił mi wyzwanie.

Stał z zaciśniętemi pięściami. twarzą zwrócony do dygocących okien.

— No zobaczymy jeszcze. zmierzymy się!

Nowa fala błyskawic bryzgnęła na szyby zielonkawem światłem.

Racięski drgnął.

— Ktoś stoi na tarasie.

— Nie wiem. Widziałem jednak najwyraźniej dwa kontury ludzkie. jakby do skoku lub w ukłonie zgięte.

Borkowicz ruszył ku drzwiom. ale zatrzymał go Paweł.

(C. d. n.)

leranda, w którym ten zgłasza parlamentowi swoją dymisję. Byłoby to najszybsze załatwienie przesilenia, gdyż z początkiem następnego tygodnia zebrałoby się zgromadzenie narodowe dla wyboru nowego prezydenta. Natomiast gdyby Millerand nie chciał przedłożyć swej dymisji, sprawa skomplikowałaby się i nie można przewidzieć, jaki byłby dalszy przebieg wypadków. Jako kandydatów na prezydenturę wymieniają kandydata lewicy Painleve'go, który ma jednak poważnego współzawodnika w prezydencie senatu Doumergue. Doumergue jeden z przewódców radykałów ma wiele sympatji w parlamencie. Jest on również w dobrych stosunkach z Poincarem.

Z KRAJU.

WOLBROM.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA KILIŃSKIEGO. W niedzielę dnia 1 czerwca odbyła się w Wolbromiu piękna, podnosząca ducha uroczystość narodowa odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. Powstanie pomnika poprzedza ciekawa historja, a mianowicie: Przed dwoma laty wzbogacony na wojnie żydek tutejszy postanowił przeprowadzić do swojej realności telefon. Słup telefoniczny postawił na środku rynku. Wkrótce po przeprowadzeniu drutu telefonicznego wypadła jakaś uroczystość kościelna z procesją po mieście. Chorągwie kościelne, które dotąd bez przeszkód posuwały się po mieście, teraz musiały się kłaniać przed żydowskim drutem „jak mówiono".

To poniżanie sztandarów i chorągwi kościelnych w narodowo i po katolicku myślącym mieszczaństwie obudziło postanowienie usunięcia tego żydowskiego słupa „za wszelką cenę". Jak postanowili — tak zrobili. Przy pomocy posłów Związku Lud.-Nar., nie mówiąc już o tem, że kilka razy nieznani dotąd słup ten podrzynali piłą i podcinali siekierą, dość, że chrześcijanie zwyciężyli — żydowski słup na polecenie władz z Warszawy został usunięty.

Cech szewski, a właściwie mieszczanie Wolski i Sosnowski powiedzieli, że na miejscu słupa musi stanąć pomnik Kilińskiego. Uparli się i swego dopięli. Stworzono komitet na czele z miejscowym księdzem Danilewiczem, z bardzo ruchliwym działaczem społecznym, powszechnie szanowanym. Płynęły składki miejscowych obywateli i pomnik stanął. Na uroczystość odkrycia przybyły tłumy ludzi z okolicy, przyjechały delegacje cechu szewców i rzemieślników z Warszawy, Krakowa, Kielc, Częstochowy, Miechowa, Olkusza, Będzina, Sosnowca i innych. W pochodzie wzięły udział sztandary cechu, straży pożarnej, młodzież szkolna, skaut, związku młodzieży katolickiej. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez kanonika Zaleskiego, nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika. Z przygotowanej mównicy przemówił przewodniczący komitetu, ksiądz Danilewicz. Przeciął wstęgę zasłony poseł, wiceprezydent Warszawy, dr Iłski, podnosząc w przemówieniu piękny czyn Wolbromiaków. Następnie przemawiał senator Hempel, posłowie: Andrzej Wierzbicki, Józef Matłosz oraz delegat z Warszawy Dobrzyński i Siwek z Krakowa. Znakomitych przemówień słuchano z natężoną uwagą. Były krótkie, ale jędrne i pokrzepiające ducha. Po defiladzie pochodu przed pomnikiem mieszczaństwo przyjęło posłów i delegatów obiadem w sali straży. Następnie miejscowy komitet odprowadził na stację kolejową odjeżdżających posłów i senatora. Uroczystość cała zostawiła na długi czas duże wrażenie w umysłach ludności, a pomnik Kilińskiego będzie przypominał, że każdy z nas obowiązany jest w stosunku do narodu i państwa do obowiązków, a gdy zajdzie potrzeba do ofiarności i poświęcenia.

W ziemic Polski.

ZJAZD ŚPIEWAKÓW Z CAŁEJ POLSKI odbędzie się w Poznaniu w czasie Zielonych Świąt. W zjeździe tym zapowiedziało udział 14 okręgów związku wielkopolskiego, 10 kół pomorskich, a między niemi „Lutnia" i „Moniuszko" z Gdańska, 12 kół śląskich, 3 koła małopolskie i 22 koła z mazowieckiego Związku, w tem „Lutnia" z Wilna, a nadto „Harmonja" Berlin i zbiorowy chór Westfalji i Nadrenji, razem przeszło 6000 śpiewaków i śpiewaczek.

Protektorat nad zjazdem przyjął Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski. W drugi dzień Zjazdu nastąpi odsłonięcie pomnika Moniuszki, poczem o 10 rozpocznie się turniej drużyn z całej Polski. Cały Zjazd odbywa się pod hasłem „pieśni ludowej".

I-SZY POLSKI KONGRES ROLNICZY W WARSZAWIE. Jak już donieśliśmy, wśród wojskowych, stojących załogą na Wileńszczyźnie, powstała myśl wzniesienia pomnika Mickiewiczowi w Wilnie. Komitet pod przew. gen. Berbeckiego zwrócił się obecnie do ogółu wojska o poparcie tej akcji. Otóż pierwszy oddźwięk dała Warszawa, której garnizon zorganizował w tym celu osobny komitet z 12 oficerów i urządzą na powyższy cel „Tydzień Mickiewiczowski".

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZABURZEŃ W „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" w Łodzi wykryło fakta, które skłoniły prokuraturę do wytoczenia dochodzeń przeciw dyr. Maksowi Konowi o podburzanie robotników przeciw rządowi.

GŁÓD NA HUCULSZCZYŹNIE. Wojewoda stanisławowski zażądał od min. Hübnera interwencji i pomocy dla ludności Huculszczyzny, której zagraża głód. Sprawą zajęło się Min. spraw wewn. i Min. op. spol.

NOWE „BOHATERSTWO" UKRAIŃSKIE. W Temerowicach pow. Stanisławów zastrzelono przez okno chaty przebywającego w niej wójta Wasyla Dybułowskiego. Dybułowski był Polakiem, padł z ręki miejscowego djaka, którego aresztowano.

Nowy gabinet niemiecki przed parlamentem

Stanowisko rządu bardzo niepewne.

Berlin. (PAT). Parlament obradował dziś pod wzmocnioną ochroną policji. **Stanowisko rządu w parlamencie opiera się na bardzo słabych podstawach.** Do frakcji, na które rząd może bezwzględnie liczyć, należy 188 posłów na ogólną liczbę 470 członków parlamentu. **Opinja partji ludowej jest w dalszym ciągu podzielona.** Na posiedzeniu dzisiejszem kanclerz Marx odczytał deklarację rządową, której zasadnicze ustępy są następujące: **Zdaniem rządu Rzeszy, sprawa przyjęcia i realizacji sprawozdania rzeczoznawców decyduje o losie narodu niemieckiego.** Stan gospodarczy Niemiec jest wprost rozpaczliwy. Według Według opinji najlepszych znawców, niemieckiemu **życiu gospodarczemu grozi powszechna klęska, zwłaszcza, jeżeli nie nastąpi natychmiastowe polepszenie na rynku pieniężnym.** Wskutek tego na zapytanie komisji odszkodowań rząd Rzeszy odpowiedział w dniu 17 kwietnia br., że raport rzeczoznawców uważa za podstawę praktyczną do szybkiego rozwiązania problemu odszkodowań i gotów jest wobec tego przyrzec swoją współpracę. W tym celu powołane zostały do życia z ramienia rządu **komitety organizacyjne dla Banku emisyjnego, dla kolei żelaznych i wypuszczenia obligacyj przemysłowych.** Prace komitetów postępują naprzód bez względu na przesilenie gabinetowe. W celu przeprowadzenia tego dzieła, musi nastąpić ponownie zjednoczenie gospodarcze ziem okupowanych z resztą Niemiec. Muszą ustać sankcje i okupacja, muszą powrócić z więzień francuskich i wygnania obywatele niemieccy. Wobec wielkich decyzyj, jakie musimy powziąć w sprawie polityki zagr., nie poruszyłem umyślnie zagadnień natury wewnętrznej. Jest na zym obowiązkiem skupić wszystkie siły narodu niemieckiego w celu osiągnięcia tak poważnego i trudnego zadania.

Berlin. (Tel. wł.). Dyskusja nad deklaracją rządową odbędzie się dziś o godz. 10 przedpołudniem.

BUDŻET NIEMIEC.

Berlin. (PAT). Dochody zwyczajne, preliminowane w budżecie Rzeszy na r. 1924, wynoszą 5.3 miljardów marek złotych, z tego 4.1 miljardów ma wpłynąć z podatków. Wydatki wynoszą 5.1 miljardów. Wydatki na wykonanie postanowień traktatu pokojowego wynoszą w budżecie zwyczajnym 461,6 miljonów marek zł., w budżecie nadzwyczajnym 179.9 miljonów marek zł., razem 641.5 miljonów marek zł. Z tego na rachunek odszkodowań idzie tylko 72 miljony marek złotych.

Stan zdrowia kancl. Seipla pomyślny.

Wiedeń. (PAT). Biuletyn o stanie kanclerza Seipla o godz. 8 wiecz. brzmi: Temperatura 37, puls 98, oddech 26. Rana goi się pomyślnie. Stan płuc i ogólny zadowalający.

Wiedeń. (PAT). Sprawca zamachu na kanclerza, Jaworek, osadzony został dziś w areszcie śledczym.

Rzeczy ciekawe

CZŁOWIEK, KTÓREGO WZROK PRZEBIJA BLACHĘ ŻELAZNĄ.

Sensację niebywałą wywołuje obecnie w Nowym Jorku swemi produkcjami pewien Hiszpan, nazwiskiem don Joaqin **Argamarilla**, który występował już dawniej w Paryżu i Londynie, ale z mniejszym rozgłosem.

Ubiegłego tygodnia, w redakcji jednego z dzienników nowojorskich zebrało się grono ciekawych, aby przekonać się o nadzwyczajnej sile wzroku tego Hiszpana, pozwalającej mu **czytać pismo, zakryte osłoną, która nie przepuszcza światła.** Senor Argamarilla poprosił jednego z obecnych, aby napisał jakiekolwiek zdanie na kartce papieru, tak, aby ani on, ani nikt z obecnych nie znał treści tego zdania. Gdy kartka została napisaną, włożono ją do kasetki żelaznej, którą następnie obwiązano sznurkiem i opieczętowano. Hiszpan postawił wtedy przed sobą na stole kasetkę i przez przez kilka chwil wpatrywał się w nią z natężeniem, podczas gdy na jego twarzy odbijała się kolosalna praca myśli. Niebawem jednak twarz Hiszpana przybrała swój zwykły wyraz, poczem z łatwością i bez błędu przeczytał treść kartki, zamkniętej w kasetce.

Redakcja owego dziennika miała w zapasie przygotowanego konkurenta, o czem don Argamarilla nie wiedział. Konkurent ów, bezpośrednio po nim, podjął się także przeczytać schowaną w kasetce kartkę. Eksperyment atoli nie udał się. Zwiększyło to, oczywiście, sukces, zdobyty przez Hiszpana, którego osobliwą właściwością widzenia poprzez przedmioty nieprzezroczyste zajęły się sfery naukowe w N. Jorku.

ZMIANY WZROSTU LUDZKIEGO PODCZAS DOBY.

Znanym oddawna jest fakt, iż człowiekowi, gdy rano wstaje z łóżka, dobrze się wyspawszy, wydaje się nietylko, że jest silniejszym, ale że jest także **wyższym.** Badania naukowe, dokonane ostatnimi czasy, wykazały, że, co się tyczy wzrostu, to wrażenie wcale nie jest złudzeniem.

Lekarz japoński, dr. **Jamada**, który przeprowadza odnośne, bardzo detaliczne badania, doszedł do wniosku, że **człowiek dorosły traci w ciągu dnia,** przeciętnie, **5 centymetrów wzrostu,** a nawet i 6 po silnem zmęczeniu fizycznem, np. po forsownym marszu.

Stratę powyższą powoduje skrzywienie się stosu pacierzowego oraz spłaszczenie się podstawy pięty na skutek pionowej pozy nogi, w jakiej człowiek pozostawał przez czas dłuższy.

Z badań dra Jamady pokazało się dalej, że maximum straty wzrostu osięgane jest po 12-stu godzinach pracy, lub ruchu, i że nie jest zależnem od wagi i bezwzględnego wzrostu danego osobnika. Ludzie jednak młodzi tracą na wzroście, stosunkowo, więcej, niż dojrzali, co, zdaniem lekarza japońskiego, trzeba przypisać większej giętkości ich stosu pacierzowego.

Podczas snu człowiek zdobywa z powrotem utracone dnia poprzedniego centymetry swego wzrostu. Ale na straty wzrostu, spowodowane sędziwym wiekiem, sen już nie pomaga.

TŁUMY JANKESÓW W EUROPIE.

Z N. Jorku donoszą, że latem bieżącego roku należy się spodziewać formalnego **zalewu Europy przez turystów amerykańskich.** Jankesi, będący prawdziwymi Krezusami wobec powszechnie zubożałych Europejczyków, wybierają się do „starego świata" z dwóch powodów. Raz, aby zużytkować w jakiś sposób pieniądze, z którymi nie wiedzą, co mają zrobić, a następnie, aby przez kilka tygodni, czy miesięcy nie czuć na sobie jarzma absolutnej prohibicji, uważanej przez bogaczów amerykańskich za bardzo odpowiednią, ale tylko wobec ludzi... mniej zamożnych.

O rozmiarach zamierzonej wędrówki Jankesów do Europy daje pojęcie fakt, że kilka wielkich klubów amerykańskich musiało, z powodu braku miejsca w klasie I-szej na statkach linji Cunard, wynająć kabiny klasy III-ciej.

Linja Cunard przeznaczyła całą swą ogromną flotę od 15 czerwca br. do przewozu pasażerów na linjach, łączących Amerykę północną z Europą.

Nie jest wykluczonem, że i Polska skorzysta coś z tego „zalewu" Europy przez turystów amerykańskich, dla większości których jest ona „terra incognita" w całem znaczeniu tego słowa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek popoł.: „Kordjan“ — wieczorem: „Lampka oliwna“.
Sobota: „Kordjan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Dzidzi“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Lampa Aladyna“ (gościnny występ Leszczyńskiego).
Sobota popoł.: „Pierścień z szafirem“ — wieczorem: „Lampa Aladyna“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Purpurowa miłość“, dramat w 6 aktach.
Reduta: „W szalonym pościgu“, dramat w 6 aktach.
Sztuka: „Ta, którą wytykają palcami“, dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Szarlatan“; w roli gł. N. Varkonyi.
Wanda: „Władczyni powietrza“; dramat w 6 aktach.
Warszawa: „Bogini dżungli“.
Zachęta: „Zmiażdżone palce“, dramat sensacyjny w 6 aktach.

•

WOJ. KOWALIKOWSKI WYJECHAŁ DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy, wczoraj wojewoda krak. p. Kowalikowski wyjechał w charakterze urzędowym do Warszawy. Wyjazd wojewody stoi w związku z nieporozumieniami, jakie powstały w łonie krak. policji państwowej.

POSIEDZENIA KOMISJI BUDŻETOWEJ, na których przedyskutowano dotychczas tylko sześć działów budżetu, zostały przerwane. Dalszy ciąg dyskusji budżetowej nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

URUCHOMIENIE TRAMWAJOWEJ LINJI NR. 6. Po długiej przerwie dyrekcja tramwaju krakowskiego wznowiła ruch tramwajowy na linji Nr. 6. Na razie kursują na tej linji tylko 4 wozy.

PRZEPROWADZKA WYDZ. VI. IZBY SKARBOWEJ. Jak się informujemy, w opróżnionych przez wojsko ubikacjach koszar Legjonów przy ul. Grodzkiej rozmieszczone zostaną biura wydziału VI. Izby Skarbowej dla spraw rent inwalidzkich i wdowich. Wydział ten mieścił się dotąd w koszarach na ul. Warszawskiej.

BADANIE PORZĄDKÓW „POD TELEGRAFEM“. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wojewódzka komisja sanitarna badała szczegółowo stan biur i aresztów Ekspozytury Urzędu Śledczego „pod Telegrafem“, które za dawnych czasów zgoła inaczej wyglądały, niż obecnie. Komisja sanitarna, gdyby tak przed jakiemi dwoma tygodniami przybyła „pod Telegraf“, zastałaby tam napewno grubo większy brud i nieporządek, który już nieco zmalał wskutek gwałtownego szorowania, mycia, bielenia, malowania i omiatania od całego szeregu dni ścian, sufitów, podłóg, drzwi i korytarzy biur ekspozytury. Co do rozmieszczenia biur samych trudno coś powiedzieć, gdyż naczelne władze ekspozytury zmieniają co drugi dzień układ biurek urzędujących funkcjonarjuszy P. P.

WYBORY DELEGATÓW TOWARZYSTWA WZAJ. UBEZPIECZEŃ. Wczoraj przedpołudniem odbyły się w sali Rady m. Krakowa wybory 6 delegatów na walne zebranie Tow. Wzaj. Ubezp. na przeciąg 6 lat. Wyborom przewodniczył wiceprez. m. inż. Rolle. Delegatami wybrano: prez. m. Federowicza, wiceprez. m. Sarego, dyr. Ant. Lewalskiego, ks. kan. Kmpińskiego, dra F. Jakubowskiego i inż. L. Nitscha. W głosowaniu wzięło udział 26 wyborców.

UŻYWANIE LEGALNYCH JEDNOSTEK MIAR. Wobec obowiązującego na całym obszarze Rzeczypospolitej stosowania w obrocie publicznym legalnych jednostek miar systemu metrycznego, Magistrat zwraca uwagę wszystkich odsprzedających tak ze względu na ujednostajnienie miar w Państwie Polskim, jak i na zgodność sposobu stosowania miar metrycznych z duchem systemu metrycznego, aby legalne jednostki miar używali w sposób właściwy. Określenie zatem ilości towaru w ułamkach kilgrama np. jedna czwarta, jedna ósma itd. kilograma jest niedozwolone. Ceny za ilości towaru mniejsze od 1 kg. powinny być podawane za ilości wyrażone w dekagramach np.: 1, 2, 5, 10, 20, 40, 50 itd. dekagramów. Sto kilogramów należy nazywać zawsze kwintalem a nie jak dotąd błędnie cetnarem metrycznym, podwójnym, korcem lub metrem.

USTALENIE ZAPASÓW ŻYTA. W wykonaniu reskryptu wojew. krak. wydanego na podstawie rozporządzenia Min. spraw wewn. z 9 paźdz. 1923 r. Nr. 110. Dz. U. R. P. poz. 875, zarządza Magistrat: 1) Ujawnienie zapasów żyta w mieście Krakowie, pozostałych ze zbiorów 1923 roku. 2) Ustalenie przypuszczalnej ilości przyszłych tegorocznych jego zbiorów oraz 3) Podanie ilości żyta osiągniętego ze zbiorów wr. 1923 na tut. terenie. Zgłoszeniu podlegają zapapasy żyta znajdujące się tak u producentów jak i u handlarzy, młynarzy i wogóle u wszystkich posiadaczy tego produktu. Zarządzenea powyższe mają na celu jedynie zebranie materjału statystycznego, nie pozbawiają zatem wcale posiadaczy prawa sprzedaży zgłoszonych zapasów lub innego swobodnego rozporządzania niemi. Zgłoszenie obejmować ma zapasy wedle stanu z dnia 1 czerwca 1924 r. w cetnarach metrycznych a nie np. kopach, snopkach etc. Zgłoszenie zapasów żyta znajdującego się u posiadaczy zamieszkałych w mieście Krakowie w Dz. od I—VIII uskutecznione przez strony bądź osobiście bądź pocztą listem poleconym, przyjmować będzie Komisarjat Targowy Magistratu (gmach gł. oficyny na parterze) w godzinach urzędowych od 11—12 w południe w dniach 6, 7 i 8 bm. Zaś posiadacze zamieszkali w dzielnicach od 9-tej do dwudziestej drugiej winni zgłosić zapasy żyta, podać przypuszczalną ilość tegorocznych jego zbiorów oraz zbiór żyta osiągnięty w ubiegłym roku 1923 w cetnarach metrycznych we właściwych Komisarjatach obwodowych w powyższych terminach i godzinach. Winni niestosowania się do postanowień niniejszego zarządzenia Magistratu będą karani administracyjne aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 zł. lub jedną z tych kar. Jednocześnie może być orzeczona konfiskata niezgłoszonych zapasów.

RZUCIŁ SIĘ DO STAWU I UTONĄŁ. W ubiegłą środę późnym wieczorem wydobyto ze stawu obok dworca kolejowego w Płaszowie mężczyznę lat około 55, który rzucił się do wody z zamiarze samobójczym. Desperat, przewieziony do szpitala św. Łazarza zmarł wczoraj rano. — Zmarły nie miał przy sobie żadnych dokumentów, wobec czego dotychczas nie stwierdzono jego nazwiska.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA BUDOWIE. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na rynek główny l. 36, gdzie podczas budowy III piętra tego domu, spadł z tegoż piętra do klatki windowej 23-letni Franciszek Szczerba, robotnik. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi i silnych kontuzji na całem ciele. W groźnym stanie przewieziono Szczerbę do szpitala św. Łazarza.

— —

† **TEODOR KOSIŃSKI,** emerytowany starszy radca Magistratu krak. zmarł w Krakowie 2 czerwca w 64 roku życia, pozostawiając po sobie pamięć wzorowego urzędnika-obywatela i człowieka dużego serca. Dobroć i uczynność śp. Kosińskiego znaną była w szerokich kołach krakowskiego społeczeństwa. Zalety te niesumienni wyzyskiwali nadmiernie, tak, że śp. Zmarły stale grzązł w kłopotach finansowych, za drugich płacąc liczne zobowiązania. — Ostatnią przysługę oddało Mu grono kolegów-urzędników i poważny zastęp ze wszystkich sfer krakowskiego społeczeństwa.

Ś. P. STANISŁAW BEDNARSKI, dyrektor Pol. Dyr. Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie, sekretarz Związku Straży pożar. wojew. krak. zmarł w dniu 2 czerwca br. w Szczawnicy w 50 roku życia.

—

ZARZĄD KRAK. ODDZIAŁU OKRĘG. STOWARZYSZENIA CHRZEŚC. NAR. NAUCZ. Szk. Powsz. w Polsce urządza w Krakowie kurs 6-tygodniowy przygotowujący do egzaminu kwalifikacyjnego od 8 lipca br. Opłata za kurs 50 zł. Zarząd ułatwi umieszczenie dla uczestników kursu. Zgłoszenia wraz z zaliczką 10 zł. nadsyłać do 25 czerwca br.: Kraków, ul. Karmelicka 32, Stowarzyszenie Chrześc. Nar. — W razie małej ilości zgłoszeń będzie kurs odwołany a zaliczka zwrócona.

We wtorek wygłosi p. Premjer expose

w sprawie budżetu i nowych pełnomocnictw.

Warszawa. (5. czerwca. (Tel. wł.). Pod przew. p. Prem. Grabskiego dobyło się dziś posiedzenie Komisji międzyministerjalnej, powołanej celem ostatecznego sformułowania projektu ustawy o wzmocnieniu gospodarstwa społecznego i skarbowego, zwanej **ustawą o pełnomocnictwach dla Rządu.**

Po ukończeniu dyskusji p. Premjer udał się do p. Marsz. Rataja i odbył z nim **konferencję** w sprawie technicznego przeprowadzenia tej ustawy w Sejmie. W związku z tem p. Marszałek zwołał na dziś popoł. **posiedzenie Konwentu senjorów.**

Na posiedzeniu tem wyłoniła się kwestja **terminu wygłoszenia przez p. Premjera ekspsoe** zarówno w sprawie budżetu jak i nowych pełnomocnictw. Termin ten był początkowo wyznaczony na piątek, wobec tego jednak, że generalny referent budżetu pos. **Zdziechowski przemawiać będzie około 3 godzin,** p. Premjer oświadczył, że na jego ekspose, które zajmie również tyle czasu nie będzie już miejsca.

P. Marszałek proponował zrazu, aby zrobić **w sobotę nadzwyczajne posiedzenie** Sejmu, atoli **posłowie nie zgodzili się na to,** ustalono więc, że p. **Premjer przemawiać będzie we wtorek** 10 bm.

Wedle decyzji Konwentu senj. **posiedzenia sejmowe** odbywać się będą, począwszy od przyszłego tygodnia, w następujące dni: 10., 11., 12., 13., 14., 17., 18., 20. i 21. czerwca.

—o—

Przesilenie w Senacie gdańskim.

Senatorowie parlamentarni podali się do dymisji.

Gdańsk. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wiceprezydent senatu dr. Ziehm w imieniu wszystkich t. zw. parlamentarnych członków senatu oświadczył, że powodem dymisji jest nieprzyjęcie przez sejm 30 maja budżetu sprawiedliwości. Mówca zwrócił uwagę, że rząd obecny był skazany **na poparcie niemieckiej partji postępowo-gospodarczej i niemieckiej partji socjalnej, które to partje przez głosowanie za odrzuceniem budżetu sprawiedliwości przyczyniły się, iż uchwalono votum nieufności dla rządu.** Mówca oświadczył dalej, że senatorowie parlamentarni wystąpią z rządu, jednakże gotowi są prowadzić dalej swe agendy aż do chwili wybrania nowego rządu. Dalej zwrócił uwagę, że najsilniejsza z partyj, która wyraziła rządowi votum nieufności, tj. złączone **frakcje socjalistyczne,** powinny podjąć kroki w celu utworzenia nowego rządu. Oświadczenie przyjęto do wiadomości.

Niemieckie przygotowania do wojny.

W najbliższą niedzielę meklemburski „Klub gimnastyczny“, organizacja nacjonalistyczna na cały Meklemburg, urządza w Krospelinie wielki popis „gimnastyczny“, w którego program **wchodzi strzelanie z karabinów i ćwiczenie granatami ręcznymi,** zaś w Kasel mają się odbyć wielkie demonstracje na cześć marszałka Hindenburga.

Ostrożnie z wiadomościami niemieckiemi.

Korespondent „Daily Mail“ rozmawiał z jenerałem Waygand, który jest obecnie wysokim kmoisarzem w Syrji francuskiej. Korespondent donosi, że jenerał wyglądał doskonale, pełen werwy i życia. Jenerał dementuje wszystkie niemieckie plotki o ciężkich walkach w Syrji Francuzów z Turkami i rzekomych stratach armat i tanków. Jenerał twierdzi, że w Syrji jest zupełny spokój, karawany swobodnie krążą między Beirutem i Aleppo, Mossulem i Bagdadem. Było kilka odosobnionych napadów bandyckich, w jednym z nich zabito naczelnika stacji i trzech urzędników. Na poskromienie tych bandytów wystarczyła żandarmerja, która nie mogła armat stracić, bo ich nie używała, a tanków wogóle niema w Syrji.

— —

Lotnictwo w Anglji.

Spodziewają się, że tegoroczne wyścigi samolotów, pobiją zeszłoroczny rekord amerykański szybkości 266 mil ang. (428 km.) na godzinę. Francuski lotnik Sadi Lecointe otrzymał nowy samolot wyścigowy 500 HP., o którym mówią, że będzie najszybszym, ze znanych dotąd typów. Nadzieja Anglji nowy lekki wyścigowy biplan, który jest najnowszą konstrukcją typu Bamd, będzie brał udział w wyścigach w Istres we Francji w czerwcu. Mówią, że jest zdolny do szybkości 270 mil ang. na godzinę. Pilotem będzie Larry Carter, zwycięzca zeszłoroczny „Aerial Derby Handicap“. Tegoroczne „Aerial Derby“ odbędzie się 4 sierpnia w Lympne w Kent.

—•—

Śmierć małpy Szaljapina.

Ciężką stratę poniósł słynny rosyjski śpiewak. Mianowicie zginęła jego ulubiona małpka „Borys“. Zgubiło się zbytnie łakomstwo i przejadanie się czekoladą. Małpa skutkiem zaziębienia musiała pozostać w hotelu Savoy w Nowym Jorku i nie mogła towarzyszyć swojemu panu w jego tournee obecnem po Europie. Borys, pozostawiony w hotelu, w krótkim czasie zsotał ulubieńcem wszystkich gości hotelowych, którzy odkrywszy jego zamiłowanie do czekolady, ze wszystkich stron ją znosili. Borys używał i nadużywał. W ostatnich dniach spożył taką porcję, że zapadł w jakieś letargiczne osłupienie, z którego się już nie zbudził. Przed Szaljapinem ukryto tę smutną nowinę, żeby mu nie psuć humoru w czasie występów.

Słuszna kara, ale w Anglji.

Sądy angielskie skazały redakcję gazety „Evening Standard“ na 1000 funtów (25.000 zł.), zaś redakcje „Manchester Guardian“ i „Daily Express“ każdą na 300 funtów **za pogardliwe artykuły o sądzie.** Chodzi tu o sprawę Patryka Mahona, mordercy miss Eucilji Kaye, którą uwiódł, okradł, a po zamordowaniu poćwiartował. Sąd uznał, że w powyższych artykułach wymienione redakcje dopuściły się przestępstwa przesądzania wyroku.

—o—

Siekierą zamordował żonę

poczem ciężko poranił dwie córki.

We wsi Żyrówek (pow. Grójecki) gospodarz Paweł **Cyżewski** w przystępie rozdrażnienia, wywołanego nieporozumieniami,

rzucił się z siekierą na żnoę i jednym, silnym ciosem zamordował ją.

Po tym krwawym samosądzie nad swą żoną **Czyżewski kolejno przerąbał głowę córki, 10-letniej Marjanny i potem młodszej jej siostry, 5-letniej Stanisławy.**

Czyżewskiego aresztowano i przekazano **władzom** śledczym.

GIEŁDA.

Kraków, 6 czerwca.

Dolar	**5·21½—5·21**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

Kraków 6 czerwca.

Na giełdzie efektów słabe zainteresowanie a akcje spadły znowu w kursie.

Na pogiełdzie słabe zainteresowanie i znaczna zniżka Gazów Zachodnich.

Na rynku walutowym duże obroty szczególnie Nowym Jorkiem przy kursach zniżkowych.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.21 (czek) 5.22 (tel. wypłata); Paryż 26.35—26.20: Praga 15.32—15.30—15.20: Szwajcarja 91.95—91.75—91.70: Wiedeń 7.35: Londyn 22.25—22.32.

Akcje. (Cyfry w złotych):	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.39—0.40
Powszechny Bank Kredytowy	0.12
Bank Komercjalny	0.20—0.21
Tohan	0.40
Bracia Rolniccy	0.30—0.32
Pharma (B. Jawornicki)	1.20
Żegluga Polska	0.20
Zieleniewski	10.80—10.90
H. Cegielski Poznań	0.70
Trzebinia żelazo	0.80—0.81
Warsz. Parowozy	0.40—0.41
Górka	19.00—19.50
Siersza	5.40—5.55
Tepege	3.05—3.10
Polska Nafta	0.54—0.55
Pokucie	0.50—0.52
Strug	1.25
Elektrownia Siersza	0.35—0.36
Porcelana Ćmielów	0.80
Krakus	1.10
Chodorów	5.20—5.25
Chybie	7.10—7.15
A. Piasecki	1.50
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	0.14

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno grube 21—20 i trzy czwarte: Gazy zachodnie 3.75; Len 1: Elektrownia na Sanie 0.22: Nobel 1.50—1.45.

Warszawa, 6 czerwca.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18; Londyn 22.59: Paryż 25.87: Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15 i jedna czwarta; Włochy 22.56; Belgja 22 i pół: Szwajcarja 91.15: Holandja 193.95.

Miljonówka 0.48; Bony złote 0.70: Pożyczka złotowa 7.20.

Czeki: H. Cegielski w Poznaniu 0.63—0.61; Chodorów 4.85: Trzebinia 1.55: Pocisk 1.50—1.80: Parowozy 0.35—0.37: L. Zieleniewski 10.50: Żyrardów 36—37: Ćmielów 0.85: Elektryczność 1.30—1.38.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Karpaty 243: Bank Hipoteczny 12: Goleszów 1030: Silesja 26; Fanto 350: Galicja 1360; Lumen 80: Nafta 360: Schodnica 370—400.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 212 i pół: Nowy Jork 569; Londyn 24.54: Paryż 28.30; Medjolan 24.65: Praga 16.60; Budapeszt 000.65: Bukareszt 2.40. Belgrad 6.85: Sofja 407; Wiedeń 000.80.

ZE SPORTU.

M. T. K.—Makkabi 5 : 1 (3 : 1).

Silnie reklamowana mistrzowska drużyna Węgier, budapeszteńska M. T. K. rozegrała wczoraj zawody z drugoklasową Makkabi, uzyskując wcale skromny wynik, jak na różnicę klas. Goście wystąpili jednak w bardzo osłabionym składzie, mimo to pokazali grę naprawdę pierwszo-klasową. Wspaniała gra główkami, szybkość, celowość i piękno kombinacji, a co naj ważniejsze, ostre strzały. Przyczem drużyna gra nadzwyczaj fair. Gra toczy się pod znakiem silnej przewagi Węgrów, którzy po pauzie tak dalece bagatelizują przeciwnika, że pozwalają sobie na efektowne sztuczki. Makkabi pokazała nam grę bardzo ofiarną. Jedyną bramkę uzyskują z powodu wypuszczenia piłki przez bramkarza Węgrów.

ROZMAITOŚCI.

Stany Zjednoczone—Polska zawody międzypaństwowe odbędą się 12 bm. w Warszawie. Skład Polski jest podobno następujący: Loth II, Gintel, Markiewicz, Styczeń, Cikowski, Spojda, Adamek, Batsch, Kuchar, Staliński, Balcer.

Wpław przez Kraków. Sekcja Pływacka A. Z. S. organizuje podobnie jak w latach ubiegłych III doroczny wyścig pływacki wpław przez Kraków, na przestrzeni Klasztor SS. Norbertanek—III most 3.5 km. Zawody dostępne są dla pań i panów. Wyścig odbyć się ma 7 bm. Czy nie zawcześnie?

Mistrzostwa Polski w szermierce, urządzane w dn. 29, 30, 31 maja, przyniosły zwycięstwo Sekcji Szermierczej A. Z. S. W poszczególnych konkurencjach zwycięstwo przypadło w udziale: Szabla: 1) Winkler, 2) Papee, 3) Zabielski (A. Z. S. Kraków). Szpada: 1) Małecki, 2) Winkler, 3) Segda (A. Z. S.). Floret: 1) Winkler, 2) Papee, 3) Wamber (Lwów). Ustalono również skład polskiej reprezentacji szermierczej na Olimpjadę: Winkler, Papee, Zabielski, dr. Ader. — wszyscy z A. Z. S. Kraków.

Majcherczyk, znany pomocnik Wisły, przenieść się ma do Warszawy, gdzie grać będzie w Polonji warszawskiej.

Rennes—Polska 3 : 1. Nasza reprezentacja olimpijska pokonała w stosunku 3 : 1 prowincjonalną drużynę francuską.

Precz z wichrzycielstwem!

Nie utrudniać pracy sanacyjnej! — Domaga się tego prowincja kraju. — Na usługach wrogów Polski.

Otrzymujemy następujące uwagi od jednego z poważnych przedstawicieli inteligencji na prowincji, które świadczą o nastrojach, nurtujących w społeczeństwie.

Dobromil, 30 maja.

W chwilach przełomowych, kiedy nawa nowopowstałego państwa zdawała się chylić do upadku, **społeczeństwo polskie w zrozumieniu grozy położenia występowało do czynu** i odwracało od państwa grożące niebezpieczeństwa.

Tak było w roku 1920, kiedy nawalę bolszewicką odparł **żołnierz polski i społeczeństwo pod wodzą Hallera,** takie samo zwycięstwo odniosło społeczeństwo nasze, kiedy własnemi rękoma ufundowało pomnik ostoi gospodarczej kraju, **akcyjny Bank Polski.**

Obecnie z ustaleniem granic i wprowadzeniem zdrowej waluty, przystępuje rząd do **następnych zadań natury gospodarczo-administracyjnej,** do ułożenia wewnętrznych stosunków. Podobnie, jak przedtem, tak i teraz rzucają **wrogowie kłody rządowi i znajdując satelitów nawet w tych,** których **naród posłał do Sejmu dla obrony jego interesów,** starają się macić kadź narodową, atakując poszczególnych ministrów i nie pozwalając im na spokojną, nieprzerywaną pracę, chodzi zaś o to, by w zamieszaniu i walce wewnętrznej **opóźnić czas ułożenia się normalnych stosunków w państwie.** Pomagają im w tem ci, którzy oglądają się **na nastroje zagranicy** i przesunięcia na lewo. Zaślepieni nawet **nie wiedzą, komu służą** i nie zdają sobie sprawy nawet, jakie niebezpieczeństwo grozi państwu **przy lewicowem ustosunkowaniu się sfer politycznych u sąsiadów,** o które tak zabiegają od traktatu wersalskiego **Niemcy i Rosja.**

Toteż społeczeństwo polskie **musi tutaj czynnie wystąpić** i poprzeć prace rządu, a **wichrzycieli, skądkolwiekby się wywodzili, przyprowadzić do upamiętania.** Nie brak bowiem w społeczeństwie odwagi cywilnej.

Kiedy więc układa się ostatnie **cegły pod całokształt gmachu państwowego,** niechże wszyscy, którzy wywalczali niepodległość ojczyzny, z równą energją **skupią się przy pracy z rządem,** bo trudniej **jest** utrwalić wywalczoną wolność, niż ją odzyskać. **Nie utrudniajmy sobie nawzajem współpracy przy przeprowadzaniu sanacji stosunków.** Tylko zdecydowana postawa zdrowego społeczeństwa i systematyczna praca oraz silne stanowisko rządu, niedającego się zachwiać chwilowemi nastrojami zagranicy, potrafią **utrzymać czystą atmosferę, tak niezbędną do dalszej pracy** nad zorganizowaniem i skonsolidowaniem państwa.

TEATRALJA.

Teatr lwowski odany na rok dyr. Czarnowskiemu.

Przesilenie teatralne we Lwowie — o czem już donosiliśmy — zostało na razie zażegnane. Jak wiadomo, dyr. Czarnowski zwrócił się listownie do miejsk. komisji teatralnej z prośbą o uwzględnienie całego szeregu postulatów, od których spełnienia zależne jest dalsze kierownictwo teatrem. Miejsk. komisja teatralna zwoła dla omówienia tych postulatów specjalne posiedzenie, a tymczasem **uznając dodatnią działalność dyr. Czarnowskiego, przedłużyła kontrakt z kierownictwem na następny rok w dotychczasowym składzie.**

Polska i Gdańsk w handlu angielskim.

Londyn. (PAT). Przywóz jaj do Anglji wynosił w marcu br. 1.688.400 skrzyń po 120 sztuk w każdej, na sumę funt. szt. 301.171, w czem **z Polski i Gdańska 1248 skrzyń, wartości funt. szt. 728;** przywóz drzewa tartego twardego 2.159.897 stóp sześciennych, wartości f. szt. 606.923, w czem **z Polski i Gdańska 25.652 stóp sześc., wartości f. szt. 6.325;** drzewa tartego miękkiego 106.878 ładunków, wartości funt. szt. 667.786, w czem **13.487 ładunków z Polski i Gdańska, wartości f. szt. 63.829;** cukru nierafinowanego z krajów europejskich 147.494 centnarów wartości f. szt. 200.526, w czem **z Polski i Gdańska 103.022 cent., wartości 144.238 funt. szt.**

Wywóz z Anglji wyniósł w tym miesiącu: przędzy bawełnianej szarej niebielonej 11.630.400 funtów angielskich, wartości funt. szt. 1.936.365, w czem **do Polski i do Gdańska 39.700 funtów, wartości f. szt. 8.924,** w prównaniu z zeszłym rokiem wywóz do Polski tego gatunku przędzy zmniejszył się o połowę; przędy bawełnianej bielonej lub farbowanej 1,541.600 funtów, wartości funtów szt. 253.800, w czem **do Polski i do Gdańska 1.100 funtów, wartości f. szt. 290.** Co do innych artykułów wywiezionych do Polski statystyka angielska żadnych szczegółów nie podaje, włączając dane te do rubryki: kraje pozostałe.

Stan zasiewów ozimych

ŻYTO UCIERPIAŁO WIĘCEJ NIŻ PSZENICA.

Warszawa. (Tel. wł.). Główny Urząd statystyczny przeprowadził obliczenia strat w zasiewach ozimych na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych podczas zimy 1923-24. Straty te w obszarach całkiem zniszczonych (wygniłe, wymarzłe itp.) stanowią w roku bieżącym dosyć znaczny odsetek. Jednakże po potrąceniu wymienionych strat **ogólna powierzchnia w całej Polsce, pozostająca pod uprawę pszenicy jest większa niż w roku ubiegłym, wynosząc 987.7 tysięcy hektarów, tj. 104.5 proc. w stosunku do wiosny 1923, zaś żyta 4.387.00 tys. hektarów, co stanowi w stosunku do wiosny 1923 r. 94.9 proc., tj. trochę mniej, niż w roku zeszłym,** naogół żyto ucierpiało znacznie więcej, niż pszenica. Najwięcej ucierpiały woj.: pomorskie, krakowskie, śląskie i lwowskie.

Nowy styl w kalendarzu prawosławnym.

Warszawa. (AW). Minister wyznań i oświecenia publ. zgodnie z uchwałą soboru biskupów prawosławnych wydał rozporządzenie o wprowadzeniu nowego stylu do kalendarza prawosławnego. Dzień 9 czerwca starego stylu będzie notowany jako 22 nowego. Święta ruchome będą obchodzone według starego stylu aż do dalszej uchwały soboru.

Roczny kontyngent

emigracji polskiej do Ameryki.

Warszawa. (AW). Liczba rocznej imigracji do Ameryki według nowego billu Johnsona zmniejszyła się dla Polski z 21.202 na 6.156 osób. Mała liczba tłumaczy się tem, że za punkt wyjścia wzięto nienormalny pod tym względem rok 1890, ponadto tem, iż emigranci polscy nie ulegają wynaradawianiu i że wśród emigrantów z Polski znaczny procent wynoszą żydzi.

Tragedja miljonera

Bandyci, którzy porwali syna miljonera, Jakóba Franka z N. Jorku, przekonawszy się, że policja jest na ich tropie, zamordowali chłopca. W chwili, kiedy znaleziono ciało, rodzice oczekiwali pośrednika rabusiów, żeby mu wręczyć 10.000 dolarów, jako żądany okup.

Magnes złodziejem

Jak wiadomo, otwarto w Wembley, koło Londynu, wspaniałą wystawę Brytyjskiego Imperjum. Z całego świata zjeżdżają się turyści, żeby oglądać zgromadzone tam cuda, zwłaszcza, że udział kolonji nadaje wystawie mocno egzotyczny charakter. Jedną z atracji jest olbrzymi magnes, ważący blisko 3 tonny, mogący unieść do 40 ton metalu. Przed kilku dniami wyrwał jednemu ze zwiedzających parasol z ręki, ku ogólnej radości zgromadzonych. Naturalna rzecz, że tylko przedmioty ze stali i żelaza są narażone na tę kradzież magnesu.

Dzisiejsze Chiny.

Jakie są następstwa przewrotu w Chinach? — Odpowiedź prof. Driescha. — Postępowość Chińczyków. — Zniesienie dawnego systemu egzaminacyjnego. — Nowe metody nauczania. — Zdolności Chińczyków i ich chęć zdobycia wiedzy. — Piękna przyszłość, czekająca Chiny.

Przewrót, jaki dokonał się za naszych czasów w Chinach, tem państwie, które uchodziło za niezdobytą twierdzę absolutyzmu oraz tradycją przekazanych form życia społecznego i kulturalnego, jest czemś nadzwyczajnem. A znów czemś zupełnie naturalnem jest chęć poznania zmian, jakie ów przewrót wywołał w tem olbrzymiem państwie.

Ciekawości naszej na tym punkcie czyni poniekąd zadość sprawozdanie z blisko rocznego pobytu w Chinach, jakie ogłosił świeżo drukiem znany uczony niemiecki, Hans **Driesch.**

Chiny — pisze on między innymi — **są teraz nastrojone bardzo postępowo** pod względem politycznym i kulturalnym.

W zakresie życia umysłowego otwarto swobodne drogi nauczania przez **zniesienie dawnego systemu egzaminacyjnego.** Zburzono już w Pekinie i po innych miastach owe osławione **hale egzaminacyjne,** gdzie gniotły się tysiące kandydatów. Składały się one z szeregu malutkich celek, w których kandydaci, odcięci zupełnie od świata, musieli kilka dni przebywać, aby złożyć pisemne dowody swej znajomości dzieł klasyków, a także swych zdolności amatorskich w prozie i poezji. Co roku odbywały się takie egzaminy w trzech terminach. Ponieważ przepadała przy nich z reguły 80 procent kandydatów — przeto wyobrazić sobie łatwo radość młodych Chińczyków, teraz i Chinek, gdy mogą na sposób amerykański zdobywać stopnie: bakalarza, magistra i doktora, bez przechodzenia tortur duchowych.

Dwa uniwersytety państwowe: w Pekinie i Nankinie, oraz **sporo wyższych szkół prywatnych,** posiadają program nauk, nie zostający w tyle za programem wyższych uczelń w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Młody Chińczyk — opowiada dalej prof. Driesch — **bywa bardzo inteligentny i chciwy wiedzy,** a przytem z natury wesoły, przyjacielski i okazujący dużo uszanowania dla osób starszych. Przymioty te czynią obcowanie z uczniami i uczennicami chińskiemi bardzo miłem dla nauczyciela. Stosunkowo znaczna liczba **pism naukowych,** wydawanych na sposób europejski, dowodzi, jak dalece interesują się nauką synowie „państwa środka“.

O rozwoju Chin w przyszłości wyraża się uczony niemiecki w ten sposób:

Rzecz prosta, iż dopiero przyszłość okaże, co Chiny są w stanie stworzyć, łącząc rzeczy dobre ze swej przeszłości z takiemiż rzeczami, wziętemi z teraźniajszości. Od przewrotu bowiem dzieli nas dopiero lat 13. Ale wedle mego przekonania, **można spodziewać się od Chin rzeczy naprawdę wielkich** — jeżeli tylko ustrzegą się przed zbytnią industrjalizacją.

Chińczyk — to urodzony myśliciel. Dlatego w Chinach uczony cieszył się i cieszy tak wielkiem poważaniem. Jeżeli utrzyma się ten nastrój duchowy — to kultura będzie kiedyś zbierała w tym kraju przeobfite owoce. Chińczycy w wysokim stopniu cenią sobie naukę Zachodu, którą wchłaniają chciwie, a która w połączeniu z ich własną odwieczną kultrą, może z nich stworzyć jeden z pierwszych narodów na świecie.

ŚWIAT KOBIET.

Piękność z wysp Bahamskich.

Stara Europa zapoznała się na wystawie imperjum Brytyjskiego w Wembley z niezwykłemi pięknościami z wysp Bahamskich: kilka bowiem nadzwyczaj pięknych kobiet, stamtąd przywieziono, staraniem komitetu wystawowego.

Hevard Chipman, przedstawiciel wspomnianych wysp na wystawie, dziewczęta te opisuje w sposób następujący:

Kobiety bahamskie, dorosłe, są przeciętnie 1.84 metry wysokie — albowiem w tej strefie tropikalnej wszystko, począwszy od roślin, wyrasta bardzo bujnie. Pomimo to, damy tej wielkości **posiadają budowę ciała, którą śmiało nazwać można klasyczną.**

Posiadają wrodzoną grację, nie mogły jednak dotąd zdobyć palmy pierwszeństwa w tańcu, a to z racji wcale a wcale porządnej wagi — coś około 200 funtów średnio wynoszącej. Kobieta takich rozmiarów oczywiście sprostać nie może wymaganiom kodeksu tańców nowoczesnych, do których przecież — co potwierdzić mogą nasze panie tango i shimujące — posiadać trzeba sporo zdolności akrobatycznych. W tańcach ludowych jednak wykazują dużo poczucia rytmu.

Miękka, aksamitna płeć koloru blado-oliwkowego, ślicznie utoczone ręce i ramiona, poprostu **ideały naszych rzeźbiarzy,** stan i biodra, jak u Wenus Milońskiej, przepyszne kostki u nóg — wszystko to jest atutem piękności kobiecej nie byle jakim.

Bahamianki odznaczają się przytem bardzo wdzięcznym chodem, który urabia się od wczesnej młodości noszeniem znacznych ciężarów na głowie w postaci koszów z wyłowionemi z morza gąbkami.

Wszystko na tym świecie się mści. Tak i na Bahamie, gdzie wszelkie prace fizyczne wykonywać musi od wieków płeć piękna, a mężczyźni, pełniąc rolę darmozjadów, zniewieścieli do tego stopnia, że w popisywaniu się siłą fizyczną z kobietami tamtejszemi mierzyć się nie mogą.

—o—

Pierwsza kobieta organistą.

W Solcu w woj. Poznańskiem na stanowisko organisty powołano kobietę. Dotychczas w Polsce czegoś podobnego nie było. Wśród organistów z tej przyczyny powstało rozgoryczenie, ponieważ znajduje się wielu organistów bez posad i nie mają z czego wyżywić rodziny.

—o—